Rok 80. Poznań, piątek 22 listopada 1912. Nr. 267.

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 m., z odnoszeniem do domu 1,62 m. — Inseraty od wiersza drobnego 25 f. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe".

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 m. z odnosz. do domu 1,45 m., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f. Ekspedycja ul. Posadowskiego 39. Telefon nr. 1013. — Redakcja ul. Dolna Wałowa 1. Telefon nr. 1142.

Przedpłata na grudzień.

„Wielkopolanin" kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina" w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w ajencjach za **40 fen.**

„Wielkopolanin" zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung **U Pola.** — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1912.

„Wielkopolanin" dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe"** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin" ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina" otrzymują **„Pszielkę"** za niższą opłatą.

Bułgarskie i greckie okrucieństwa.

Bułgarzy, chcąc uniknąć rozgłosu okrucieństw, jakich w walkach dopuszczają się ich wojska, trzymają sprawozdawców wojennych formalnie w niewoli, by powzięte przez nich wiadomości nie dostały się do prasy.

Sprawozdawcy muszą nieraz używać podstępu, by módz poinformować swój dziennik o rzeczywistym przebiegu jakiejś walki. Udało się to właśnie korespondentowi wojennemu „Vossische Ztg.", który swe relacje zdołał wysłać z Zemunia, a więc już z terytorjum węgierskiego, brzmią zaś one następująco:

„Nareszcie udało mi się otrzymać pozwolenie sztabu bułgarskiego". Następnie skarży się na panującą wśród Bułgarów niesprawiedliwość, partyjność i bezwzględność, które są zaiste bezprzykładne.

Otóż według urzędowych doniesień bułgarskich, Turcy przedstawiali się, jako krwiożercze bestje wobec humanitarnych i dżentelmańskich Bułgarów. W istocie Turcy niepardonowali w bitwach, lecz walki z obu stron przedstawiały raczej zbiorowe rzezie, dalekie od wyobrażeń współczesnych. To też uczyniono wszystko, by nie dopuścić korespondentów do pola walki i utrudnić im przesłanie sprawozdań według zasłyszanych szczegółów. Po prostu zamknięto ich w kozie. A obrazy walk były straszne; podsycany wzajemną nienawiścią zapał wojenny przechodził po obu stronach w szał nieludzki. Officerowie nie panowali nad wojskiem, żołnierze nie mogąc spokojnie strzelać, rzucali się w wir walki, usiłując za wszelką cenę bić się na bagnety. Urzędowe raporty wykazują więcej rannych Turków niż Bułgarów. Wśród żołnierzy tureckich spotykano okropne rany szarpane od białej broni. Jeden z korespondentów, który przybył na pobojowisko pod Kirkilisse, donosi, że Bułgarzy odcinali głowy zabitym Turkom, nosząc je następnie na bagnetach; ciała zabitych Turków znieważano.

Według tego sprawozdawcy okrucieństwa bułgarskie i greckie przechodziły tureckie, a w walkach barbarzyństwo azjatów walczyło o lepsze ze słowiańskiem, które podsycała wiekowa nienawiść.

W tej samej materji donoszą z Salonik, że żołnierze bułgarscy i greccy dopuszczają się tam niesłychanych rabunków i aktów gwałtu wobec mahometan. Na ulicach grozi życiu niebezpieczeństwo, ponieważ ciągle padają ostre strzały. Zarząd miasta objęli urzędnicy greccy, którzy Salonikę traktują jako miasto greckie. Liczni Turcy zmuszeni są chronić się w konsulatach.

Tyle pisma niemieckie.

Niemcy też są powołanymi sędziami do oceny postępowania Słowian, oni, którzy uchwalili ustawę wywłaszczającą. Nie będziemy bronili Słowian dopuszczających się w czasie wojny okrucieństw, ale o tem zapominać nam nie wolno, że Turcy dopuszczali się na Słowianach przez setki lat najbezecniejszych zbrodni i okrucieństw w najgłębszego pokoju. Dziś Słowianie ulszczą się za wiekowe krzywdy.

Hr. St. Tarnowski o wywłaszczeniu.

W ostatnim numerze naukowego miesięcznika krakowskiego „Przeglądu Polskiego", wychodzącego pod redakcją prezesa Krakowskiej Akademji Umiejętności, b. profesora literatury, hr. Stanisława Tarnowskiego, poświęcona jest część przeglądu politycznego sprawie wywłaszczenia. Hr. Tarnowski taki o niej wydaje sąd:

W tym samym czasie, w Prusiech, pierwsze wykonanie ustawy o wywłaszczeniu Polaków. Cztery majątki skazane na przymusową sprzedaż. Niegodziwość jest nigdzie dotąd nie widziana. Rosyjskie konfiskaty były straszne, ale były przynajmniej po powstaniach, jako kara. Tu w najzupełniejszym spokoju wywłaszcza się ludzi, którzy w niczem przeciw pruskim prawom nie wykroczyli, wywłaszcza się ich tylko dla tego, że są. Zadna niegodziwość z tej strony zadziwić nie może, a jednak jest to dziwne, bo jest głupie. Państwo, które ma najwięcej socjalistów i najsilniej zorganizowanych, daje przykład i naukę znoszenia własności. Nauka nie pójdzie w las. Nienawiść wmawia w siebie i w drugich niebezpieczeństwo polskie, w które sama nie wierzy, a stwarza niebezpieczeństwo prawdziwe i wielkie rozkładu społeczeństwa. Dla czego rząd pruski wykonał te groźbę teraz właśnie? co chciał przez nią osięgnąć? Jest jedno przypuszczenie, że chciał w ten sposób dokuczyć Austrji, nabawić ją trudności z Polakami w radzie państwa. Jest drugie, że chciał przychlebić się Rosji, uprzedzić ją i zapewnić, że cokolwiek mogłoby dzielić oba państwa w innych sprawach, jedna jest, w której oba będą zawsze zgodne, a Prusy zawsze Rosji wierne — sprawa polska. Oba przypuszczenia mogą być trafne — jedno drugiego nie wyklucza.

Imponująca i pocieszająca jest postawa Wielkopolski: jej odpowiedź na wywłaszczenie, w odezwie podpisanej przez setki ziemian, oświadczenie, że cokolwiek zrobi przemoc, oni się siebie, swoich praw, swojego bytu nie wyrzekną.

Wojna na Bałkanach.

Konstantynopol, 29 bm. Koła rządowe obawiają się wylądowania floty greckiej na małoazjatyckiem wybrzeżu tureckiem, które ogołocone jest z wojska.

Ateny, 19 bm. Wojska greckie zajęły półwysep Kassandrję; koło Chalcydyki.

— Konstantynopol, 19 bm. Jenerał Sawow wręczy jutro głównodowodzącemu tureckiemu, Nasimowi paszy, warunki pokojowe Bułgarji z żądaniem odpowiedzi w przeciągu 24 godzin.

Konstantynopol, 19 bm. Sultan wysłał Nazimowi paszy i wojsku telegram z życzeniami z powodu zwycięstwa pod Czataldżą. Komendant Fregli, Szefket pasza, zmarła na cholerę. Również były wali Bagdadu, Djemal bej, zapadł na epidemję. Syn Terfika paszy, ambasadara tureckiego w Londynie, zachorował na tyfus i musiano go odwieźć do Konstanaynopola.

Konstantynopol, 19 bm. Komendant floty tureckiej na morzu Czarnem donosi, iż Bułgarzy odnieśli na lewem skrzydle sukces, chociaż ogień baterji bułgarskich był słabszy. Turcy podpalili lasy, wznoszące się na wzgórzach Istandzia.

Berlin, 19 bm. Z Rjeki w Czarnogórze donoszą urzędownie, iż połączone wojska serbskie i czarnogórskie zajęły port albański nad Adrjatykiem Alessio. Dzienniki berlińskie twierdzą, iż zajęcie tego portu tworzyć może casus belli dla Austro Węgier.

— Białogród, 19 bm. Zdobycie Monastyru poprzedziły trzydniowe, nieustanne walki, Serbowie wzięli do niewoli 80,000 żołnierzy tureckich, 8 dział oblężniczych, 16 ciężkich haubic i 216 armat.

Londyn, 19 bm. „Daily Telegraph" otrzymał telegram z Durazzo, z którego wynika, że Serbowie znajdują się w odaleniu tylko 100 kilometrów od miasta portowego. Ludność muzułmańska miasta jest wskutek tego bardzo zaniepokojona. Przypuszczają, że sprzeciwiać się ona będzie z całą energją przeciw obsadzeniu Durazzo przez Serbów.

Konstantynopol, 20 bm. Atak Bułgarów pod Czataldżą na centrum tureckie został wczoraj ponownie odparty. Kilka baterji bułgarskich zmuszono do milczenia. Oddział turecki wdarł się do przednich szańców bułgarskich. 35 pułk piechoty serbskiej wyparty został z pozycji. Turcy odparli również atak bułgarski na prawe skrzydło. Bułgarzy stracili 20 officerów i 400 żołnierzy.

Zofja, 20 bm. Wczoraj zakomunikowane telegraficznie Kiamil Paszy warunki pod którymi zjednoczone państwa bałkańskie zgodziłyby się na zawieszenie broni. Turcja zobowiązuje się nie gromadzić nowych korpusów wojska, oraz wycofują armje z Czataldży. Adrjanopol, Dibrań, Janina i Skutari mają się poddać. Równocześnie dano Turcji do zrozumienia, że w jej ręku pozostawiony zostanie Konstantynopol z częścią Turcji europejskiej aż do linji Midia Rodosto.

Cholera w Turcji.

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie — śpiewamy w naszych suplikacjach.

Powietrze, głód, ogień i wojna — są najstraszniejszemi klęskami ludzkości.

Wojna Turków z państwami bałkańskiemi, w której setki tysięcy padło ofiar, sprowadziła cholerę.

Cholera w Azji nigdy nie wygasa, szczególnie w Arabji panuje ona stale.

Wojska tureckie sprowadziły cholerę do Europy, szerzącą się z niezmierną szybkością.

Anioł śmierci wojny połączył się z aniołem zarazy i śmiertelne urządzili żniwa. Sprzymierzeńcy ci tysiące już zabrali ofiar.

Na linji bojowej Czataldża, gdzie rozstrzygają się ostatnie zapasy Turków z wojskami bałkańskich państw sprzymierzonych, szaleje cholera.

Na drogach leży tysiące umierających i umarłych. Co dzień umiera pięć tysięcy ludzi.

Wszędzie wznoszą się mogiły, w których spoczywa po kilku dziesięciu ludzi. Tragarze zbierają wciąż trupów i na tragach odnoszą ich do dołów, zalewając ich wapnem.

Sępy i kruki żerują nad pobojowiskiem, uczt ując wspaniale — one tylko korzyści mają z tej hekatomby ciał ludzkich.

Straszliwa uczta.

Gdzie się tylko spojrzy, widzi zmartwiałe twarze, wykręcone członki, wzniesione ręce z skargą do nieba.

Najbujniejsza wyobraźnia nie jest w możności stworzyć podobnych okropności.

Tu leży na szosie kilkunastu żołnierza, z których kilku żyje jeszcze, wijąc się w męczarniach.

Na dworcu kolejowym Chakdenskoy — pole śmierci.

Zarzucony jest trupami i umierającymi, którzy niezadługo wiecznego doznają pokoju. Krzyki przeraźliwe dobywają się z tych gromad, leżących pokotem. Nikt ich nie ratuje, niema ani lekarzy ani lekarstw.

Z stacji odchodzi pociąg kolejowy, pełen zmarłych na cholerę i umierających. Śmierć równa wszystkich. Obok mieszkańców Arabji, w białym burnusie, leży żołnierz z Anatolji, obok pułkownika szeregowiec. Zachrypłym głosom błagają o kroplę wody, wnętrzności pali ogień — całe studnie wody go nie ugaszą. Na następnej stacji wyładują już trupów tylko, których pospiesznie z wagonów wydobędą i zakopią. Nikt żywym z nich nie wyjdzie. Oszczędziły ich kule pod Kirkilisse i Lille Bürgas, zadławiła ich cholera. Głównodowodzący Ali Riza Pasza również jedzie tym pociągiem śmierci — dogorywający. Cholera nie oszczędza nawet jenerałów.

A tu działa grają, kładąc tysiące trupów po obu stronach, a duszciel cholera nie każe im tak celnie strzelać i artylerzystom zapał wydziera z ręki, wiedząc, iż ona pewniej i szybciej dokona dzieła zniszczenia.

Pokój musi być zawarty i to niezwłocznie. Nie monarchowie go zawrą, którzy setki tysięcy ludzi na to krwawe posłali jatki, nie dyplomaci Europy, którzy gasili i rozpłomieniali wojnę — ale wszechwładza władczyni wojennych zapasów — cholera!

Soluń (Salonika).

O początkach Saloniki, dawniej Tessaloniki, istnieją dwie wersje: jedna mówi, że Filip II, król macedoński, założył ją i nazwał na pamiątkę zwycięstwa nad Tessalczykami, druga zaś, wyprowadza nazwę miasta od Thessaloniky, żony Kasandra, króla Macedonji, a córki Aleksandra Wielkiego.

W Salonice głosił niegdyś ewangelję święty Paweł. Do mieszkańców tego miasta wystosował z Aten dwa listy. Niektórzy pisarze twierdzą, że św. Paweł chwalił cnoty Saloniczan, ale legenda opowiada, że, gdy apostoł opuszczał Salonikę, otrząsnął proch z sandałów i szat, aby niczego z miasta tego ze sobą nie zabrać.

Manuel Komeński oddaje w r, 1170 królestwo tessalonickie zięciowi swemu Remigiuszowi margr. Montferrat, a cztery lata później przechodzi królestwo drogą spadku na brata Remigiusza Bonifacego.

Nowy król wznosi na najwyższym pagórku miasta wspaniały zamek, przerobiony później przez Turków, nie mających wiele uszanowania dla pamiątek historycznych, na więzienie.

Sultan Murad II kilkakrotnie oblegał Salonikę, ale miasto umiało się każdym razem obronić. Dopiero w r. 1421 udało się Turkom dzięki podstępowi opanować stolicę Macedonji, która odtąd pozostawała nieprzerwanie pod jarzmem tureckiem.

* * *

Widok na Salonikę od strony morza jest wspaniały. Miasto zbudowane amfiteatralnie, rozpościera się na stokach pagórków odnóg gór Kolomondes. Na przeciwko miasta, po drugiej stronie zatoki wznosi się starogrecki Olymp, zwany dzisiaj górą Lacha.

Na lewo rozpościera się miasto aż do weneckiego fortu Samaria dzisiaj Beaz Kule.

Dalej się zaczyna równina Calamaria która w ostatnich kilku latach się zabudowała i tworzy dzisiaj arystokratyczną dzielnicę miasta.

Niedaleko od Saloniki trzy mile na zachód płynie Wardar.

Wytryska on w górach Szardag w Albanji poprzez całą Macedonję i wpada do coraz to bardziej przezeń zamulanej zatoki salonickiej.

Przed r. 1869 otoczone było miasto murami, wzniesionemi jeszcze za czasów byzantyjskich. Od strony morza zburzono część tych obwarowań i na ich miejscu znajdują się dzisiaj bulwary nadbrzeżne. Mury przecięte były od czasu do czasu bramami, z których zachowała się tylko jedna, zwana Jenikapu.

Inne zostały zburzone lub przebudowane.

O jednej z nich t. zw. złotej bramie opowiadają, że nazwa jej pochodzi z czasów Aleksandra Wielkiego, kiedy przechodziły przez nią karawany wiozące złotą rudę, wydobywaną ongiś gdzieś w okolicy miasta.

Salonika była niegdyś miastem niesłychanie bogatem pod względem skarbów sztuki. Podróżnik francuski Beaujour twierdzi, że po Atenach posiada ona największą ilość zabytków (Beaujour zwiedził Salonikę w r. 1796). W ciągu wieku XIX uległo wprawdzie wiele skarbów zniszczeniu, ale i tak posiada Salonika szereg niezmiernie ciekawych i cennych budowli. Pierwsze miejsce śród nich zajmuje kościół św. Jerzego, zamieniony przez Turków na meczet i nazwany przez nich Hortjadji Hultan-Djamissi.

Dzisiejszy meczet był niegdyś świątynią, a powstanie jego sięga czasów przedchrześcijańskich. Ze szczytu jego schodów, wykutych z jednego bloku białego marmuru, kazał ongiś św. Paweł. Wnętrze kościoła ozdobione jest bardzo pięknemi i stosunkowo dość dobrze zachowanemi mozaikami.

Piękne mozaiki znajdują się również w kościele świętej Zofji, dzisiejszym meczecie Aja Sofja, w którego kopule znajduje się sławny Pantoczator przedstawiający Wniebowzięcie Chrystusa.

Bardzo cennym zabytkiem Byzantyjskiej przeszłości jest także katedra świętego Demitriusza (Cassimije-Djamissi). Powstała ona w początkach IV wieku. Zniszczona kilkakrotnie trzęsieniami ziemi i pożarami odbudowaną została w dzisiejszej swej postaci przez króla Leona w latach 717—741.

Z budowli świeckich najbardziej interesujący jest łuk tryumfalny powstały z końcem III wieku i t. zw. biała wieża wybudowana przez Wenecjan w wieku XV.

Ludność Saloniki jest bardzo różnorodna. Prawie połowę jej mieszkańców stanowią żydzi, potomkowie emigrantów hiszpańskich. Mówią oni ciekawym dosyć narzeczem hiszpańsko-hebrajskim. Na 160 000 ogólnej liczby mieszkańców jest żydów 60 000, muzumanów 35 000, Greków 30 000, Serbo-Bułgarów 25 000 Armeńczyków i innych chrześian około 10 000.

Straty Bułgarów.

Bułgarska armja bije się dzielnie, ale jej kierownictwo zamało się liczy ze stratami w materjale ludzkim, spowodowanemi przez lekceważenie zasad nowoczesnej taktyki.

Wykonywane jeden za drugim ataki na bagnety nie chybiają wprawdzie celu, przynoszą jednak takie straty, które na wypadek długiego trwania wojny, musiałyby się stać dla niej wprost nie do powetowania.

W sprawie tych strat korespondent bukaresztеńskiego „Adverul'a“ donosi z Sofji co następuje:

Straty armji bułgarskiej są ogromne, ilość zabitych i ciężko rannych obliczają na 60—80,000. Ogółem Bułgarja wysłała na obecną wojnę 320,000 ludzi, z których dziś tylko 160,000 jest zdolnych do walki.

Niektóre pułki są tak zniszczone, że mają zaledwie po 300—400 ludzi, niektóre zaś dywizje są zmniejszone do połowy. Konnica została prawie zupełnie zniszczona, tylko artylerja stosunkowo najmniej ucierpiała.

Wielu rannych zmarło, ponadto panuje w armji bułgarskiej tyfus. Celem wypełnienia luk w szeregach powołuje rząd 18 letnich, a nawet 16 letnich chłopców.

* **Zebranie stronnictwa ludowego w Poznaniu** odbyło się w niedzielę 17 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Fr. Habla. Wykład na temat „Stosunek Germanów do Słowian“ wygłosił p. profesor Karwowski. Szanowny prelegent sięgając od najdalszych czasów historji aż do dzisiejszych, wykazał, jaką nienawiścią pałają Germanowie do Słowian.

Za interesujący wykład podziękowano p. profesorowi trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje“ Wywiązała się bardzo poważna dyskusja.

Prezes p. Habel doniósł zebranym, w jaki sposób Stronnictwo ludowe pracuje i zakomunikował wyniki ostatniego Zjazdu delegatów.

Za inicjatywą przewodniczącego zebrano na ambulans dla rannych Słowian w wojnie bałkańsko tureckiej 19 mr. 55 fen., którą to sumę Zarząd pośle do Red. „Gońca Wielkopolskiego.“

Zebrani zażądali, by prezes wydał kilka list do zbierania składek na ten cel, aby ułatwić ofiarność tym, którzy składek w pismach nie mają sposobności złożyć.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes p. Habel zebranie solwował słowami „Szczęść Boże naszej pracy.“

Odezwa

Zbliża się „Gwiazdka“, ów dzień radosny, w którym uroczyście obchodzić będziemy pamiątkę narodzenia Zbawiciela. Już teraz wyczekują jej dziatki z upragnieniem, ciesząc się na widok jarzącej choinki i na dary przez troskliwych rodziców pod nią złożone. Lecz czyż do wszystkich domów zawitają radość i wesele? W iluż to biednych izdebkach będą w tym dniu oczęta smutne i pełne łez, które wywoła ból zawodu — jeżeli nie pospieszymy z pomocą. Powstaje przeto dla nas obowiązek pamiętania o dziatwie ubogiej, aby i ona miała radość w sercu, aby i ona zebrać się mogła pod drzewkiem i śpiewać wraz z nami: „Pokój ludziom dobrej woli.“

Towarzystwo „Stella“ puka jak co roku do serc miłosiernych, upraszając o datki i dary, z których urządzić zamierza „Gwiazdkę“ dla biednej naszej dziatwy szkolnej. Nie wątpimy, że serdeczna prośba nasza znajdzie oddźwięk u wszystkich, którzy odczuwają i znają dolę i niedolę dzieci naszych.

Składki „na Gwiazdkę dla dzieci Stelli“ uprasza my przesłać łaskawie na ręce skarbnika lub do ekspedycji pism naszych. „Bóg zapłać!“

Zarząd „Stelli“
Towarzystwa Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych Tow. zap. w Poznaniu.

Władysław Jerzykiewicz, prezes.
Walery Łebiński, wiceprezes.
Jan Suchowiak, sekretarz. Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik.
ulica Gorzka 1. ul. Nowa 7-8, Bazar.
Dr. Tadeusz Dembiński.
zastępca sekretarza.

Dr. Ludwik Adamczewski, Ludwik Frankiewicz, Kajetan Ignatowicz, Aleksander Januchowski, dr. Adam Karwowski, Alfons Kolski, dyrektor Łucjan Osten, Tadeusz Pągowski z Golunia, poseł Władysław Seyda, hr. Włodzimierz Skórzewski z Czerniejewa, X. prał. Antoni Stychel, Józef Winiewicz, Konstanty Żółtowski z Słupów.

Wiece w sprawie wywłaszczenia.

Wiec w Pleszewie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 4 po południu na sali hotelu Wiktorji w sprawie wywłaszczenia.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Przemówienienie posła p. adw. Wł. Seydy. 3) Przemówienie X. prob. Niesiołowskiego. 4) Przyjęcie rezolucji. 5) Wolne głosy.

Do jak najliczniejszego udziału wzywa

Komitet.
Dr. Kubacki, prezes. Seweryn Samulski, sekretarz.

Wiec w Kępnie odbędzie się w niedzielę, dnia 24 listopada o godz. 3 po poł. na sali Domu katolickiego w sprawie wywłaszczenia, na którym przemawiać będzie poseł p. dr. Niegolewski.

O liczny udział także kobiet uprasza Komitet Wyborczy powiatu kępińskiego.

* **Walne zebranie** Czytelni Ludowych na powiat średzki odbędzie się w niedzielę dnia 24 listopada 1912 o godz. 5 po południu w Środzie na sali Domu Katolickiego.

Na porządku obrad: 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) sprawozdanie a) prezesa, b) bibljotekarza, c) skarbnika, 4) wykład, 5) zapisywanie na członków, 6) wybór Komitetu, 7) wolne głosy, 8) zakończenie.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 19 bm. Dzisiejszy „Tageblatt“ donosi z Wiednia, że przygotowania wojenne Austro-Węgier trwają w dalszym ciągu. Nocy ubiegłej parowiec „Karolina“ odjechał z Trjestu. Na parowcu znajdują się baraki i materjały sanitarne. 8 pułków piechoty odesłano do Bośnji, Hercegowiny i Dalmacji.

— Frankfurt n. M. „Frankfurter Ztg.“ donosi, że rząd niemiecki w sprawie zwalczenia cholery, grasującej w wojsku tureckiem, zarządził szerokie środki dla zapobieżnięcia zawleczeniu jej okrętami.

Rosja. Odesa, 20 bm. Z Mikołajewa donoszą, że 10 tysięcy robotników tamtejszych warsztatów okrętowych zastrajkowało. Strajk wybuchł na tle politycznym i ekonomicznym.

Austrja. Wiedeń, 19 bm. Niemiecki ambasador w Wiedniu v. Tschirschky odjechał znowu do Budapesztu.

Francja. Paryż, 19 bm. Dzisiejsze dzienniki francuskie ostrzegają Serbję, by nie przeciągała struny i nie popełniała przez nieprzyjazne stanowisko wobec Austro-Węgier, ciężkiego błędu.

— Paryż, 19 bm. Francuski minister marynarki wydał rozkaz komendantowi eskadry w Tulonie, aby jeszcze jeden okręt wojenny wysłał na wody tureckie.

— Paryż, 19 bm. W pobliżu fortyfikacji włoskich nad granicą austrjacką, w miejscowości Misurina aresztowano szpiega niemieckiego Fryderyka Bachkronera. Przy Bachkronerze znaleziono dokumenty, zdradzające, iż uprawiał on szpiegostwo wojskowe na rzecz Niemiec.

Serbja. Białogród, 19 bm. Fakt, że Niemcy i Włochy popierają Austro-Węgry wobec Serbji, wywołał tutaj fatalne wrażenie. Panowało tutaj ogólnie przekonanie, że Włochy nie przyłączą się do akcji austro-węgierskiej, tylko staną po stronie państw bałkańskich.

Hiszpanja. Madryt, 19 bm. W Saragossie aresztowano wspólnika Pardinasa, mordercy prezydenta ministrów Canalejasa, anarchistę Franciszka Sanmilana. Sanmilan dokonał w r. 1910 zamachu na konserwatywnego ministra spraw wewnętrznych.

Anglja. Londyn, 19 bm. „Times“ ostrzega znowu Bułgarją przed zajęciem Konstantynopola. Dziennik wypowiada się przeciw dalszemu prowadzeniu wojny a to zarówno ze strony Bułgarji, jak i Serbji. „Times“ pisze, iż Europa jest cierpliwą, ale i ta cierpliwość może być wyczerpaną.

— Londyn, 20 bm. Podług wiadomości „Daily Mail“ z Petersburga został powołany do łoża chorego następcy tronu

43

Tajemnica grobu.

Powieść z włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Gwidon i Nina uspokoili się wkrótce i gdy się niedługo potem zabierałem do odejścia poprosiłem Ninę o pozwolenie uwiązania Wywisa na łańcuchu.

— Ponieważ każdy go się boi — dodałem z uśmiechem.

Wywis pozwolił się uwiązać, nie szczekał i nie zawył, ale patrzał smutnie na mnie, jak gdyby chciał zapytać czemu odchodzę.

Gwidon ofiarował się odprowadzić mnie do domu, ale nie przyjąłem tej propozycji.

— Wolę iść sam — rzekłem — lubię niezmiernie samotne przechadzki przy świetle księżyca.

Gwidon musiał ustąpić.

Pocałowałem rękę Niny, co ją widocznie bardzo ucieszyło i wyszedłem główną bramą.

Ale zaledwie Jan zamknął ją za mną, wróciłem szybko i wszedłem owemi bocznemi drzwiczkami w murze do ogrodu, a stamtąd ukryty za drzewami jaśminu zdołałem się niepostrzeżenie zbliżyć do werandy i słyszeć dokładnie całą rozmowę Gwidona i Niny.

Gwidon klęczał przed Niną i trzymał jej ręce.

— Jesteś okrutną — szeptał. — Udajesz, że zajęłaś się tym starym hrabią.

Moja żona roześmiała się.

— Tak też jest w istocie — rzekła. — Gdyby nie te brzydkie okulary, to byłby wcale przystojnym człowiekiem. Jego klejnoty są wspaniałe. Żeby mi chciał dać jeszcze parę garniturów.

— A gdyby ci dał, to cóż? Przecież nie pokochałabyś go za to. Gdybyś wiedziała, jaki on zarozumiały. Powiedział mi, że nie starałby się nigdy o kobietę, że kobieta ma się starać o niego. Co mówisz na to?

— Że to bardzo oryginalne, znakomite. Ale jestem zmęczoną i śpiącą. Późno już.

— Tak, późno.

Nina pochyliła głowę i usta ich spotkały się w gorącym pocałunku.

— Wiesz Gwidonie, że on czasem bardzo Fabia przypomina. Ruchy zupełnie te same — rzekła jeszcze Nina.

— I ja to zauważyłem — odpowiedział Gwidon zamyślony. — Ale są ludzie nieraz bardzo do siebie podobni. Jest to w każdym razie człowiek ogromnie bogaty i musimy zachować sobie jego przyjaźń.

Potem weszli oboje do salonu, a ja wyszedłem z ogrodu.

Nie przeczuwali prawdy, było to zresztą niemożliwem i to mnie bardzo cieszyło.

Komedja musiała się skończyć tak, jak to sobie postanowiłem.

Rozdział XVI.

Czas szybko upływał.

Jeden tydzień mijał za drugim, a ja stawałem się najważniejszą osobą w Neapolu, dzięki mojemu bogactwu. Najpierwsze rodziny ubiegały się o moją znajomość, gazety pisały o moich majątkach i kosztownościach, a moje dziwactwa nabierały niezmiernego rozgłosu i stanowiły przedmiot ogólnego podziwu. Byłem sławnym.

Na wszystkich zabawach, jakie urządzałem, była zawsze naturalnie Nina i Gwidon.

Nina nie chciała z początku przyjmować zaproszeń z powodu tej wstrętnej żałoby, ale wyperswadowałem jej to, mówiąc, że tak młoda, śliczna kobieta nie powinna tracić zdrowia na daremne troski i żale.

Nina uwierzyła mi bardzo chętnie i bawiła się znakomicie.

Wobec ludzi tłumaczyła się tem, że nie śmie odmawiać staremu przyjacielowi rodziny Romani.

Gwidonowi pożyczyłem dużo pieniędzy i pozyskałem tem całe jego zaufanie.

Nie przeczuwał on, jak mi tem dopomagał w moich zamiarach zemsty.

I gdy mi opowiadał o swej przyszłości, chciałem mu nieraz powiedzieć, aby milczał, bo przyszłość dla niego nie istnieje.

— Jedną nogą stoisz w grobie! Przygotuj się na śmierć! — tak mu radzić pragnąłem.

Ale przygryzłem usta i milczałem.

Zauważyłem teraz, że on często pił za wiele wina i że po prostu upijał się.

Cieszy mię to i wyobrażałem sobie, co Nina mówi na widok podchmielonego wielbiciela!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na sprzedaż
skład cygar z fabryką
na mniejszem mieście lub. filia **skład cygar** na innem mieście jest tanio do odstąpienia.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolanina pod nr. 4845

2 marki
miesięcznie za lekcje polskiego.
Zgłoszenia do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 4700.

Dzielny podróżujący
do sprzedaży lokomobili, parowych młocarń oraz wielu innych rólniczych maszyn konsumentom, władający polskim i niemieckim językiem, potrzebny do **wielkiej fabryki.** Oferty wraz z podaniem pretensji oraz odpisami świadectw uprasza się nadsyłać do ekspedycji „Wielkopolanina“ pod nr. **4875.**

Ucznia
mocnego, syna uczciwych rodziców, przyjmę przy wolnem stole zaraz.
Maks. Sołyga, pl. Piotra
skład korzenny i delikatesów.

Uczeń może się zgłosić **J. Chmielewski,** mistrz rzeźnicki.
Poznań, Wielka Berlińska 35|37.

w Carskiem Siole, znany lekarz berliński, profesor dr. Israel. W Carskiem Siole przebywa zdwależ obecnie dr. Theodorow.

Ameryka. Waszyngton, 19 bm. W raporcie obecnie ogłoszonym komisji dla budowy kanału panamskiego czytamy, że kanał w dniu 1 czerwca 1913 będzie ukończony. Uroczyste poświęcenie nastąpi w sześć miesięcy lub rok później.

Repertuar teatru polskiego.

— W czwartek, dnia 21 listopada po raz czwarty „Madame Sans Gene“. Komedja w 4 aktach W. Sardou. Ceny dramatu.

— W piątek, dnia 22 listopada występ gościnny Stanisława Orzelskiego, tenora nadwornej opery w Białogrodzie. „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Ceny operowe.

— W sobotę, dnia 23 listopada po raz 1: „Ojciec i syn“. Komedja w 3 aktach z duńskiego E. Essmana. Ceny dramatu.

— W niedzielę, dnia 24 listopada — wieczorem: Występ gościnny Stanisława Orzelskiego, tenora nadwornej opery w Białogrodzie po raz 5: Mazepa“. Opera w 4 akt. A. Münchejmera. Ceny operowe.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie K. Ignatowicza, dom towarowy, w Starym Rynku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 21 listopada 1912.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **W poniedziałek,** dnia 16 grudnia urządza Kółko Miłośników sceny przedstawienie w Teatrze Polskim. Czysty dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Bliższe szczegóły później.

Marja Kucnerowa.

* **Z zawodu kupiec** poszukuje miejsca jako ekspedjent, lagerzysta, książkowy do biura itd. W ostatniem miejscu pracuje lat siedm. Bliższemi informacjami służy Redakcja nasza.

* **Rodzina** znajdująca się bez wszelkiego utrzymania i bez dachu nad głową, obarczona 11 dziećmi, udaje się za pośrednictwem pisma naszego, do miłosierdzia naszych czytelników. Wszelkie, chociażby najmniejsze datki przyjmuje ekspedycja „Wielkopolanina.“ N. N. złożył 1 mrk.

* **Prośba o pracę.** Mężczyzna w średnim wieku z lepszem wykształceniem i dobremi świadectwami, ojciec rodziny, wskutek choroby astmy przez lekarza poświadczonej, bez posady i zatem bez utrzymania, prosi na tej drodze życzliwe osoby o powierzenie jemu prac piśmiennych jak przepisywanie dokumentów, kosztorysów, nut i innych rzeczy; również i wykonywanie nagłówek pismem kołowem itp. Także i żona jego prosi o powierzenie prac w szyciu, jak reparację bielizny, odzieży, oraz i przeróbkę na ubranka chłopięce. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje redakcja „Wielkopolanina“, ulica Dolno Wałowa 1.

* **Z kancelarji teatru.** W piątek wznowiona będzie doskonała opera polska „Mazepa“. Libretto osnute jest na świetnej tragedji Juljusza Słowackiego, muzykę napisał jeden z najzdolniejszych kompozytorów naszych, Adam Münchejmer. W roli tytułowej wystąpi gościnnie p. Orzelski, były tenor opery praskiej. Zarówno popis tego artysty, jak i to, że utwór ten dawno już nie ukazywał się na scenie naszej, spodziewać się można, iż cieszyć się będzie powodzeniem. — W niedzielę w „Halce“ rolę Jontka wykona p. Radwan bardzo witany w czasie debiutu, który powiódł się doskonale. — Przyjęcie, jakiego doznała „Madame Sans Gene“, skłania dyrekcję do powtórzenia tej sztuki we wtorek i czwartek. P. Górska w roli tytułowej zdobyła poklask ogólny. — Wkrótce powróci na scenę p. Hayek, w którego zdrowiu nastąpiła już zmiana na lepsze.

* **„Związek Narodowy“** urządził wczoraj na sali p. Koplińskiego przy ul. Wrocławskiej dla swoich członków i zaproszonych gości wykłady, na które przybyło kilka set osób, mężczyzn i kobiet. P. prof. dr. Karwowski mówił na temat: „Rządy Flottwella“, a p. dyr. Lucjan Osten na temat: „Car Mikołaj w Kongresówce“. Wykłady że podobały się bardzo, to też wyrażono szanownym prelegentom podziękę i wniesiono gromkie trzykrotnie: „Niech żyją!“

* **Konkurs** ogłoszono: 1) Nad majątkiem kupca Stanisława Smorawińskiego w Poznaniu, Małe Garbary 4. Zawiadowca kupiec Ernest Koblitz przyjmuje zgłoszenia pretensji do 8 grudnia rb. 2) Nad majątkiem zegarmistrza Jana Kochanowskiego, dawniej pod firmą „Präzision“, ul. W. Berlińska nr. 1. Zawiadowca kupiec Adolf Breunig w Poznaniu przyjmuje zgłoszenia do 5 grudnia r. b. — 3) Nad majątkiem kupca Aleks. Lampego w Poznaniu, Stary Rynek 55, Zawiadowca kupiec Saly Oelsner w Poznaniu przyjmuje zgłoszenia do 8 grudnia rb. — 4) Nad pozostałością zmarłego dnia 28 kwietnia 1911 r. w Poznaniu restauratora Marcina Grandowicza. Zawiadowca kupiec Ernest Koblitz przyjmuje zgłoszenia pretensji do 8 grudnia rb.

* **Jaka jest tajemnica** szybkiego rozwoju największego specjalnego domu garderoby męskiej i dla chłopców firmy Łuczak & Sp. w Poznaniu i utrzymania stałych i zadowolonych odbiorców? Nie blaga i krzykliwa reklama, obliczona na łapichłopstwo, lecz kolosalny i niezrównany wybór, wykonanie garderoby w każdem słowa znaczeniu pierwszorzędne, ceny niskie, lecz ściśle stałe i rzetelne, usługa pod każdym względem sumienna. Oto cała tajemnica! Zwracamy uwagę na dalsze szczegóły niedzielnego ogłoszenia tejże firmy.

* **Organizujcie się!** Wobec walki zarobkowej, która nas w krótkim czasie nie ominie, zaleca się jak najspieszniej pomyśleć o tem, ażebyśmy byli zorganizowani. To, co dotychczas zdziałano w związkach robotniczych, powinno nas rzemieślników do organizacji pobudzić. W tej myśli odzywam się do wszystkich krawców poznańskich, ażeby się jaknajspieszniej w Polskim Związku Zawodowym zorganizowali. Zgłoszenia przyjmują druhowie: W. Rosiński, Tama 9, Bielawski, ul. Strumykowa nr. 3 (Wilda), Mechliński, Piekary 22|23, także co niedziele w południe w lokalu p. Strzeleckiego, Nowy Rynek. W. Rosiński,

przewodniczący filji krawieckiej PZZ.

* **W dniu 29 listopada** o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Domu katolickim na rzecz Schronienia nauczycielek odczyt panny Ludwiki Biedermann z Berlina. Prelegentka mówić będzie o grafologji, nie wątpimy, że temat zajmujący zgromadzi liczną publiczność na salę Domu katolickiego. — Już dziś zwracamy uwagę czytelników na powyższy odczyt.

* **Sprzedawczycy.** „Dziennik Bydg.“ donosi, że gospodarz Leon Bandyszak i Antoni Wysocki w Rusiborku w pow. średzkim sprzedali swe 70 i 75 morgowe gospodarstwa w ręce niemieckie. Miejsce ich w Czarnej Księdze!

* **Zagrożona polska ziemia.** „Lech“ donosi, że 240 morgowe gospodarstwo pana Kaniastego z Duszna znowu zagrożone. Oglądał je w tych dniach urzędnik komisji kolonizacyjnej. Pan K. pod słowem uczciwego człowieka zaręczył, że ziemi swej obcemu nie sprzeda. A teraz?

* **Dobrzyca** pod Krotoszynem. Od wielu lat ucichły tu targi na świnie i zboże. Przez pobudzenie jednego z obywateli rozpoczęły się i z zadowoleniem powiększają się i co każdy piątek tem większe się odbywają. Świnie mają tu pokup, handlarze zwiedzają i dobrze płacą. Za zboże także dobrze płacą. Prosimy przeto tę małą i dobrą okolicę zwiedzać

* **Wybory do rady miejskiej w Koźminie.** Celem ustawienia kandydatów do rady miejskiej odbędzie się w Koźminie w niedzielę, dnia 24 bm. po południu o godz. 4 na sali hotelu du Nord (p. Matuszkiewicza) wiec z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z administracji miejskiej. 3) Wybór kandydatów. 4) Wolne wnioski.

Komitet wyborczy miejski.
A. Dehmel, przewodn. J. Siniecki, sekretarz.

* **Nowe pismo polskie.** We Warszawie ukazał się w sobotę pierwszy numer nowego pisma codziennego pt. „Mały Kurjer Warszawski“. Ma to być pismo postępowo-narodowe

* **Ostrowo.** Od 1 grudnia rb. będą tu wszystkie składy zamykane już o godzinie 8 wieczorem.

* **Okonie** (w borach tucholskich). 44-letni robotnik Kantak zatrudniony był gaszeniem wapna. Gdy chciał właśnie spuścić w dół część gaszonego wapna, pośliznął się i wpadł obiema nogami w dół w gorącą masę. Inny robotnik wyratował go z ciężkiego położenia, lecz nogi były już strasznie poparzone. Wątpią bardzo o jego wyzdrowieniu.

* **Dyseldorf.** Miasto to sprowadzało dotychczas bydło na rzeź z Holandji. Teraz stwierdzono, że ceny i w Holandji podskoczyły do tego stopnia, że różnica między tutejszem a holenderskiem mięsem wynosi już tylko 10 do 11 fen. na funcie żywej wagi. Jeżeli ceny w dalszym ciągu pójdą w górę, to cena za mięso w Holandji niezadługo równać się będzie cenie tutejszej.

* **Niemczyzna się cofa w Bydgoszczy.** „Pos. Ztg.“ ubolewa, że w Bydgoszczy wzrasta Polonja. Przed 25 laty liczył Bydgoszcz 36,320 mieszkańców, z tych 30,980 Niemców, a 5340 (14,7 procent) Polaków. Dzisiaj liczy miasto bez wojska 54,720 dusz; z tych jest 44,754 Niemców a 10,078, czyli 18,4 procent Polaków. A więc wzrośli Polacy w ostatnich 25 latach o 3,7 procent. W roku 1887 było 1447 niemieckich i 203 polskich właścicieli domów, dziś 2023 niemieckich i 371 polskich właścicieli domów. Także nastąpił postęp w stanie rzemieślniczym i przemysłowym na korzyść Polaków. Od roku 1886 potroiła się też w Bydgoszczy liczba adwokatów Polaków, podczas gdy liczba adwokatów Niemców tylko się podwoiła. — Gdzież się wreszcie mamy podziać, skoro nas z ziemi wyganiają. Niech budują balony i tam nas osadzają!

* **Szalone dziewczę.** Po dość żywej sprzeczce, strzeliła — jak donoszą z Berlina — 19 letnia Ludwika Menne dwukrotnie do swego wujka, 41 letniego mistrza malarskiego Lipkata. Jedna kula trafiła go niebezpiecznie w plecy, poczem zastrzeliła sama siebie. Lipkat zgromił ją za to, że wdawała się z pewnym mężczyzną.

* **1000 ludzi poniosło śmierć** podczas orkanu. Podróżujący, którzy wrócili z południa do San Francisko, opowiadają, że na pacificznem wybrzeżu Meksyku dnia 29 października szalał straszny orkan, który spowodował olbrzymie straty. Podobno przeszło tysiąc osób poniosło śmierć.

* **Orkan na morzu.** Neapol. Na morzu Tyreńskiem szalał orkan. Zatonęło kilka okrętów. Przeszło 40 statków rybackich dotąd nie przybiło do brzegu. Podobno 24 rybaków z Torre del Grecco znalazło śmierć we falach. Połączenia telegraficzne ze Sycylją są przerwane. Obawiają się ciężkich katastrof na wyspie.

* **Ujęcie defraudanta w Paryżu.** — Prokuratorji paryskiej oddał się sam w ręce 53 letni bankier Augustyn Max, który od 15 lat prowadził interes bankowy, i zeznał, że swoim deponentom sprzeniewierzył 10 miljonów marek jemu powierzonych pieniędzy. W Nowej Kaledonji miał kopalnię miedzi i elektryczną fabrykę niklu, i w tych to przedsiębiorstwach — jak zeznał — utopił nietylko swój, bardzo znaczny majątek, ale także 10 miljonów swojej klijenteli. Maxa aresztowano. Ukrzywdził on licznych drobnych ludzi o całe ich oszczędności. W piątek doszło rąk prokuratorji nie mniej jak 3000 skarg przeciwko bankierowi. Zdefraudowaną sumę obliczają na 15 miljonów.

* **Walka z bandytami.** Z Częstochowy donoszą: Ludność tutejsza przeżywa straszne chwile. Od kilkunastu godzin odbywa się na Jasnej Górze oblężenie bandytów, którzy schwytani być mieli przez policję, lecz ukryli się w wieży klasztornej. Pomimo usilnych starań dotychczas bandytów nie udało się schwytać. Przebieg walki był następujący: W poniedziałek w godzinach popołudniowych policja otrzymała wiadomość, że na dziedzińcu klasztornym znajduje się znany policji bandyta Paweł Kozłowski, który otoczony przez policję dostał się do sali rycerskiej klasztoru. Tam chciano go aresztować. Bandyta dobył rewolweru i dał kilka strzałów, raniąc kilku policjantów i jednę osobę cywilną. Potem zbiegł na korytarz, co wywołało straszny popłoch. Zakonnicy pochowali się, wierni potracili głowy, kryjąc się w konfesjonałach, po lochach i kątach. Bandyci, których było kilku, wdarli się do wieży i tam się zabarykadowali. Policja, uzbrojona w pancerze, zaatakowała bandytów. Na strzały bandyci odpowiedzieli strzałami, raniąc kilka osób. Policji przybyło w pomoc wojsko. Z klasztoru nikogo nie wypuszczano. Śród zamkniętych w klasztorze panowała panika. Nieustannie słychać było huk karabinów i rewolwerów, który zaalarmował dalsze okolice. Do miasta przybył oddział straży pogranicznej 7 pułku strzelców i dwa szwadrony jazdy. W tej chwili stało się coś strasznego. Jeden z bandytów rzucił dwie bomby, które spadły na dach kaplicy z cudownym obrazem i eksplodowały ze strasznym hukiem. Wśród tłumu rozeszła się wieść, że obraz z ołtarzem uszkodzony. Kiedy wojska wkroczyły do miasta, Częstochowa robiła wrażenie miasta oblegano. Usiłowano następnie bandytów podkurzyć kwasem azotowym, lecz bezskutecznie. Do godziny 11 wieczorem strzelanina trwała bezustannie. Mówią, że we wieży jest 6 bandytów. Wojska oblegają w dalszym ciągu klasztor. Władze zastanawiają się nad nowymi środkami pojmania bandytów. Około godz. 11 część zamkniętej w klasztorze publiczności po sprawdzeniu jej tożsamości wypuszczono. Całe miasto jest wzburzone. Ulice do klasztoru przepełnione ludźmi. Krążą najsprzeczniejsze wersje. Słychać ciągle podejrzane strzały z wieży, nie wiadomo przeciw komu skierowane. Panuje przekonanie, że zamiarem bandytów było ograbić klasztór. Oblężeniem kieruje wicegubernator piotrkowski.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. Przemysłowego w Poznaniu w piątek o g. 8 i pół na sali Domu katolickiego.

* **Czytelnia Kraszewskiego** jest otwarta także w niedziele i święta od 11—1 w południe od 4—7 po poł.; Biblioteka tylko od 11—1 w południe.

Komitet T. C. L. na miasto Poznań.

* **Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarte codziennie, oprócz niedzieli i święta od 10—1 i od 3—6.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 19 listopada 1912.
[Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym].
Cena za 100 kilogramów.

	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	20,13	18,70	17,78
Żyto	16,70	16,20	15,70
Jęczmień	19,33	17,88	16,96
Owies	17,40	16,43	15,91

Poznań, 19 listopada 1912.
Ceny zbożowe giełdy poznańskiej, notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretarjat dla „Rolnika“)

	towar wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	211	187	177
Żyto	167	162	157
Jęczmień	190	178	166
Owies	174	164	159

[Wszystko za 100 kg. netto franko Poznań].

Wrocław, dnia 18 listopada 1912.

	dobry tow. najw. cena	średni tow. najn. cena	pośl. tow. najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
Pszenica biała	20,30	19,40	19,30	18,40	18,30	18,05
Pszenica żółta	20,20	19,30	19,20	18,30	18,20	17,95
Żyto	17,60	17,10	17,00	16,50	16,40	15,90
Jęczmień	17,00	16,70	16,10	15,80	15,70	15,00
Owies	17,50	17,40	17,30	17,00	16,90	16,40
Groch Wikt.	26,00	24,00	23,00	22,00	21,00	20,00
Groch mały	21,50	21,00	19,30	18,80	18,00	17,50

Bydgoszcz, dnia 18-go listopada 1912. [Sprawozdanie izby handlowej]. Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez murzonki 205 mk., pstra 130 funtów wagi, 201 marek, czerwona 130 funtów wagi, 185 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Żyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 172 mk., 119-20 funtów, 170 mk. 118 funtów 165 marek, pośledne gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 165 — 178 mk. — Jęczmień dla browarów 171 — 190 marek. — Groch pastewny 170 — 190 mk. — Owies 162 do 173 mk., na konsumcję 174—187 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Męcząca bezsenność u nerwowych i anemicznych ma swą przyczynę często w tem, że na kolację używa się podniecających napojów jak herbata, kawa lub tempodob. Trzeba zatem pić mięszankę mleka z „Kufekiem“, które posiada bardzo przyjemny smak i jest w zupełności niedrażniącym napojem. Przeto jest wskutek swej pożywności szczególnie dla słabowitych osób polecenia godnym.

Piękność kobiety jest jeszcze niezupełną, jeźli oprócz pięknych rysów nie posiada także miękkiej, delikatnej, rożowej skóry. Takową osięga tylko mydło Myrrholin.

Schudnięcie — Przybieranie na wadze.

Schudnięcie po chorobie w skutek braku apetytu lub tem podobnego, musi być w każdym bądź razie zwalczane. Kto zaś w takim wypadku sięga po Scotta Emulsją, przychodzi, jak tego doświadczenie wielokrotnie dowiodło, w podwójny sposób szybciej do celu. Przedewszystkiem podnieca Scotta Emulsja apetyt, potrzeba przeto coraz więcej pokarmów spożywać, które już samo w sobie powoduje wzmocnienie. Scotta Emulsja zaś jest już nadzwyczaj pożywna, przeto działa często w krótkim czasie na widoczne przybieranie sił i na wadze.

„Naturalnie jest potrzebnem, aby przy marce „Scotta“ pozostać, gdyż tylko ta jest od lat dziesiątek wypróbowaną.“

Wystrzegać się naśladownictw.

Gospodarstwo
obejm. 65 mórg, w pobliżu Pozn z żyw. i martw. inwentarzem, zamierzam z wolnej ręki sprzedać z pow. innego przedsięb. za cenę 34 000 mk. Ziemia w dobrej kulturze. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkop. pod nr. 4857.

Gościniec
z 24 mg pszennej ziemi jest do sprzedania w dużej polskiej wsi kość., gdzie 2 szkoły. Duży ogród owoc. i warzywny, z inwentarz. żywym i martwym, 9000 mk. wpłaty. Zgłoszenia od zdecydowanych kupców uprasza
Ig. Okuliński, Benice,
Kr. Krotoschin.

Baczność! Baczność!
KARLSBADZKA PIEKARNIA
właśc. **Wacław Schwarz**
Poznań, ul. św. Marcina 2, obok placu Piotra
Założ. 1885. Telefon 1990.
poleca **trzy razy** dziennie **białe pieczywo, chleb i rozmaite ciasta.** Spec.: Chleb młodz ciemny i jasny tylko w mojem składzie przy ulicy św. Marcina 2 do nabycia.

Parchy (świeżbiące wyrzuty skórne) apteka **W. Schumanna** leczy w 3 dniach szybko, dyskretnie i pewnie
Śmierć parchom (Krätzetod) (Styrax-oliwa, Rapar, Bals, Peruv) przesyłka za 4.50 mk. franko
Adler Apotheke Bruel i. Mecki.

Przystojna
panienka
może się zgłosić do handlu kolonialnego z wyszynkiem i hotelu na wysoką pensją.
Zgłoszenia z załączeniem fotografji uprasza się pod nr. 4830 do ekspedycji Wielkopolanina.

Cleverstolz
i
Vitello
Margaryna

Zawsze świeże do nabycia w wszystkich odnośnych interesach.

Jedyni fabrykanci:

Van den Burgh's Margarine-Ges. m. b. H. Cleve.

Cleverstolz zastępuje najlepsze masło mleczarskie

Vitello równa się najdelikatniejszemu masłu wiejskiemu.

Tylko **jeden** gatunek — **najlepszy** —
fabrykujemy pod marką

Sanella

margarynę z migdałowego mleka masło roślinne,

Tylko prawdziwa z podpisem wynalazcy medyc. radcy tajnego prof. dr. Oskar'a Liebreicha

Liebreich

Naśladownictwo należy odsunąć!

Sana-Gesellschaft m. b. H.
Cleve.

Kanapy

garnitury pluszowe, materace wyrabiane w własnej pracowni pod długol. gwar. oraz

meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka, krzesła, lustra itd. po rzeczywiście nizkich lecz stałych cenach

Fr. Krzyżagórski,
Św. Marcin 5-6, obok kośc.
Wyprawy całkow. jaknajtan.
Zasada: Większy obrót, mały zysk.
Upr. uprzejmie zważać na firmę.
Telefon 1610.
Cenniki ilustrow. darmo i franko.

---

50 mórg
gospodarstwo

z pszenną ziemią, mur. budynki, nadkompl. i pełnem żniwem, szosa i szkoła w miejscu, do miasta i kol. 4 klm., z zaliczką najmniej 8 do 10 000 mk. **zaraz** do nabycia. Zgłoszenia przyjm. ekspedycja Wielkopol. pod nr. 4895

Żelazo obręczkowe

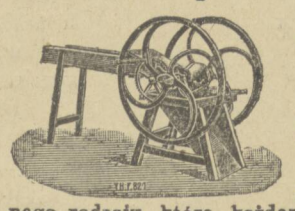
ma tanio do oddania

Drukarnia „Wielkopolanina".

Najkorzystniejsze źródło zakupu!

St. Ratajczak, Poznań,

Tel. 2308. Tel. 2308.
ul. Butelska 12 (narożnik Wielk. Garbar)
skład maszyn i narzędzi rolniczych



Polecam najnowszej konstrukcji

sieczkarnie

podług policyjnego zastrzeżenia z wysuwaczem. Także **centryfugi** „Express" szwedzkie i wszelkiego innego rodsaju, które każdemu daję na próbę. Świadectwa na takowe centryfugi posełam każdemu na żądanie gratis i franko.

Maszyny do szycia najtańsze źródło!

Pierwszorzędny zakład dentystyczny

M. KANIASTY

POZNAŃ, plac Piotra nr. 3 I piętro
Przyjmuje przed południem od godz. 9—1,
po południu od godz. 3—6.

Sztuczne zęby, plomby złote itd.
po cenach nader przystępnych
Praktyka od roku 1890. 4502

Rzadko ładny, do polowania uprawniający folwark

tuż przy granicy Wielkiego Księstwa, ale już w Nowej Marchji (Neumark) położony, polecam niniejszem. Posiadłość obejmuje ok. 326 mórg, w tem około 30 mórg łąk, tylko siano dla bydła, 50 mg. lasu i 243 mg. równej, w wysokiej kulturze znajdującej się ziemi. W jednym planie znajduje się 326 mórg bezpośrednio przy dziedzińcu, który leży w samej wsi i tylko najlepsze budynki, chlewy masyw, na żelazie welbowane. Inwentarz jest nadkompletny, a zapasy prawie nienaruszone. Do najbliższej stacji kolejowej około 2 i pół, a do miasta powiat. 6 klm drogi. Cena kupna 120,000 mk., wpłaty 50,000 mk., reszta pozost. na kilka lat po 4 proc. Tylko szybko się decyduj. reflekt. z pożądaną wpłatą zechcą się zgłosić.

Oskar Hoese, interes parcelacyjny, Międzychód (Birnbaum).

Baczność!!!



Piece żelazne Piece naftowe
Kuchenki żelazne
Kuchenki gazowe
Przedstawki do piecy
Pudła do węgli
Lampy kuchenne
Latarnie do powozów
Latarki, lichtarze
Bańki do nafty
Postumenty do parasoli
Postumenty do garderoby
Powieszadła Bańki do nóg
Maty do nóg itd.

Stefan Twardowski,
Skład sprzętów kuchennych i domowych.
Poznań, Stary Rynek 79. (4919

Kruczo-

czarne i jak lustro błyszczące będzie obuwie bez mozołu przy używaniu **Dr. Gentnera kremu na obuwie**

„Nigrin"

Jedyny fabrykant także wielce ulubionego fiołkowego proszku mydlanego **„Goldperle".**

Carl Gentner
Fabryka chem. techn. produktów
Göppingen.



Północno-niemiecki Lloyd Bremena

Związki pospiesznych i pocztowych parostatków na wszystkie części świata.

z Bremeny do
New-Yorku - Baltimory
Philadelphji
Galvestony
Kanady - Kuby
Brazylji - La Platy
Genuy - New. Yorku

Bremena - Wschod Azja
Bremena - Australja

Żegluga na morzu Śródziemnem

Żegluga na Bałtyku do wód

Czeki podróżne
Światowe listy kredyt.

Bliższe szczegóły i prospekty bezpłatnie:

Norddeutscher Lloyd Bremen

i tegoż zastępstwa:

w Poznaniu:
Rudolf Schultz,
ul. Podgórna 2b
w Berlinie N. W. 40
J. Montanus,
Invalidenstr. 93.

Mydło Regera

nie szkodzi bieliźnie ani praczce.

Proszki do prania t. z. **samodziałające,** niszczą bieliznę i ręce.

Paczka funtowa **mydła Regera** kosztuje tylko **40** fenygów.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a
Ochrona własna

Nowe wydanie polskie.
Cena M. 1.50.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Ritterstr. 4 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Niezbędny w domowem gospodarstwie



jest

Dr. Thompson'a

proszek mydlany

Wszędzie do nabycia.

Biegłego, dobrze poleconego

pomocnika

przyjmie od 1. 1. 13.

B. Andrzejewski,
Grodzisk (Grätz) i. P.
Handel towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar.

Bogaty ożenek

Panie z rozm sfer i wiele innych rusinek, posiad 50-200 000 majątku, młoda niemka, sierota 400 000 majątku. Połud. amerykanka wdowa i wiele set innych zamożnych pań **życzą sobie spiesznego zamążpójścia**

Panowie (chociaż i bez majątku) którzy na serjo myślą, otrzymają bez kosztów informacji

Schlesinger, Berlin 18.

Od 1-go stycznia 1913, poszukuję do mojego składu żelaza i artykułów budowl młodszego

POMOCNIKA

Tylko bardzo dobrze poleceni mogą się zgłosić z podaniem pensji pod adresem:

Wiktor Lis, Kępno,
(Kempen i. Posen)

Potrzeba od 1. 4. 1913

2 włódarzy

z zaciężnikami, na wysokie zasługi i ordynarją, z tego jeden na osobny folwark, niedaleko Poznania.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw do ekspedycji Wielkopolanina pod nr. 4846.

Pragnę oddać córkę moją jako

elewkę
w naukę kuchmistrzyni.

najch. do dworu. Zgłosz. przyjm

Józef Kozitza, Fürstenau
b. Güntersdorf Kr. Freistadt N.S.



Butelki tak zwane cudowne bez ognia trzymające płyn 24 godziny gorący po mk. 3.50
Kasetki stalowe do pieniędzy z ang. kluczem po mk. 4.50
Aparat do golenia srebrz. w etui po mk. 3 — z ostrzem „Gillette"
Zapałki 55 000× się zapalające (benzyną) po mk. 2.50
Nożyki z srebrnej stali po mk. 2.— metalowe „ „ 5.—
Łóżka podług ryciny ang. 194×84 cm. po mk. 22.50
Postumenty do garderoby i umywalki



Konwie
do transp. mleka 20 ltr. po mk. 6.75 z jednej sztuki stalowe bez gumy podług ryciny po mk. 10.50.



Zaluzje do okien po cenach najtańszych za podaniem miary dokładnej.

Do prania
„Johna" całą parą po mk. 20.—, 35.—, 40.— za szt.
Maglownie stołowe-pokojowe i angielskie.
Ramy do firan susz. po mk. 12.— i 15.— za szt.
Żelazka do prasowania gazowe, elektryczne i spirytusowe.
Aparaty do gotowania na zapas jarzyn, owoców, mięsa itd. Cena za aparat z 30 słojk. tylko mk. 25,50.
Wanny nasiadowe, zwyczajne bujane, oraz całkowite urządzenia do łazienek. Wanna wedle ryciny kosztuje mk. 15.—.
Meble ogrodowe, metalowe, drewniane i trzcinowe.
Do lodu szafy najlepszego fabrykatu Eschebacha polecają

Ziętkiewicz & Kińcikiewicz,
Poznań Bazar — Nowa ul. 7/8. Tel. 3565.

Nakładem i drukiem Fr. Chociszewskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Łaniszewski w Poznaniu.